

- Zanim podejmiemy decyzję, jaką przyjąć metodę naliczania nowych opłat za odpady, chcieliśmy poznać opinie mieszkańców - mówi burmistrz Mariusz Olejniczak, który był gospodarzem wczorajszego spotkania w SMOKu.

Uczestniczyli w nim też przedstawiciele Rady Miejskiej, która wkrótce podejmować będzie uchwałę w tej sprawie.

Było to drugie spotkanie poświęcone temu tematowi. W pierwszym wzięli udział m.in. zarządcy nieruchomości i przedsiębiorcy. Na kolejne zaprosiliśmy wszystkich chętnych. Zainteresowanie tematem wśród mieszkańców nie było jednak duże. Przyszło kilkanaście osób, z którymi oprócz burmistrza dyskutowali m.in. radni: Maria Skalniak, Bernard Jasiewicz, Józef Grabowski, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Słubicach Artur Smoleński, zastępca burmistrza Adriana Dydyna Marycka, skarbnik gminy Rafał Dydak i naczelnik Wydziału Podatków i Opłat Lokalnych Marcin Wołowicz.

- Spodziewałem się obecności większej ilości mieszkańców, z którymi chcieliśmy się skonsultować zanim zapadną decyzje - mówi burmistrz. Bo jak podkreśla temat jest niezwykle trudny. - Każda z metod naliczania opłat, narzucona nam przepisami prawa, ma swoje wady i zalety - mówi burmistrz.

Gminy w całej Polsce mogą korzystać z 4 wariantów naliczania opłat:

- od gospodarstwa domowego
- od powierzchni lokalu mieszkalnego
- od ilości zużytej wody w danej nieruchomości
- od liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość.

Zdaniem mieszkańców, obecnych na spotkaniu, najbardziej sprawiedliwe byłoby naliczanie opłat w oparciu o liczbę osób zamieszkujących daną nieruchomość. Wkrótce się okaże, jaką decyzję podejmie Rada Miejska. Pewne jest, że czekają nas zmiany. Z czego one wynikają?

Przyjęta w 2020 roku stawka za odbiór odpadów w gminie Słubice - 49 zł od gospodarstwa domowego - stanowiła niespełna 50 proc. maksymalnej kwoty określonej przepisami ponieważ gmina podeszła do podwyżek z wielką ostrożnością. Niestety, podobnie jak w całej Polsce okazało się, że także u nas z powodu większego niż się spodziewano wzrostu kosztów systemu, opłaty są obecnie mocno niedoszacowane.

Obecnie łączne dochody z opłat za odpady wynoszą - 5 780 676 zł, natomiast prognozowane koszty systemu w 2021 roku to 8 69 54 zł.

Jak tłumaczył prezes PUK Artur Smoleński przyczyny wzrostu kosztów wynikają choćby z tego, że po wprowadzeniu przez rząd obowiązkowej segregacji na 5 frakcji ponad dwukrotnie wzrosła liczba kursów, jakie trzeba wykonać, żeby odebrać odpady od mieszkańców. Z tego powodu PUK musiał kupić m.in. nowe, specjalistyczne śmieciarki i dużą ilość pojemników na odpady. System zdrożał też dlatego, że wzrosły znacznie koszty paliwa i energii elektrycznej, drastycznie podniesiono tzw. opłatę środowiskową. W 2017 roku wynosiła ona 24 zł za tonę składowanych odpadów, obecnie jest to 01 zł. Potroiła się też ilość odpadów sprowadzanych do Polski. Producentom bardziej się opłaca kupić surowce pierwotne lub wtórne sprowadzone z zagranicy niż skupować te produkowane w kraju. To powoduje wzrost cen na wysypiskach ponieważ surowce są trudno zbywalne i muszą być składowane zamiast poddawane recyklingowi.

Mieszkańców interesowało, czy gmina zarabia na surowcach i recyklingu. - Absolutnie nie! Na rynku gospodarki odpadami jest coraz więcej surowców, których nikt nie kupuje lub kupuje po bardzo niskich cenach. Dla przykładu ceny papieru czy plastiku spadły poniżej zera. Kiedyś surowce wtórne można było sprzedać, dziś gmina musi zapłacić za ich odbiór - podkreśla burmistrz.



## Dyskutowaliśmy z mieszkańcami o nowych opłatach za odpady komunalne

